

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 31 marca 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Ostatnie gościnne występy **LUDWIKA SOLSKIEGO** byłego dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

W sobotę, d. 31 marca, niedzielę, d. 1 kwietnia, poniedziałek, d. 2, wtorek, d. 3 i w środę, d. 4 kwietnia, punktualnie o godzinie 7 i pół wiecz.

Judasz z Karjotu dr. w 5 akt. (6 odsł.) K. Rostworowskiego
Nowe dekoracje według projektów profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie J. Mehoffera

W niedzielę, d. 1 kwietnia o g. 3 po poł. **SKAPIEC** komedia w 5 aktach (po cenach znizowanych) po raz ostatni! Mollera.

Do czego dąży rewolucja rosyjska?

Nie ulega wątpliwości, że rządy państw koalicyjnych, które pierwszą wieść o wybuchu rewolucyjnym w Rosji przyjęły z wielką radością, obecnie coraz bardziej są niezadowolone.

Niezadowolone to wzrasta w miarę tego, jak staje się coraz bardziej widocznym, że w Rosji wykonany został nie zamach stanu, lecz rewolucja, że celem głównym mas ludowych było nie usunięcie rządu, nie dożęnie prowadzącego wojnę, lecz jaknajszersza demokracja ustroju państwowego w połączeniu z realnymi zdobyczami ekonomicznymi, dla klasy robotniczej oraz włościąjstwa.

Jak donosiły telegramy, Milukow oświadczył ambasadorom koalicyjnych podczas wizyty urzędowej, że rząd prowizoryczny utworzony został ponieważ cały naród rosyjski wątpił, aby stary rząd zdolny był doprowadzić od zwycięskiego końca wojnę.

Inna znów depesza donosi, że ten sam Milukow.

przygotowuje deklarację, oświadczającą, że rewolucja rosyjska wybuchła dla uwolnienia Rosji od hamulców, paralizujących ją i odwracających od wojny. Przez zmianę rządów nie zmieniły się cele wojny. Bardziej niż kiedykolwiek Rosja pragnie Konstantynopola, koniecznego jej dla osiągnięcia wolności ekonomicznej; uwolnienia ujarzmionych narodowości austriacko-węgierskich i zorganizowania mocnego państwa południowo-słowiańskiego. Pełni chwały serbowie tworzą mur nieprzebyty przeciwko zamiarom niemieckim na Bałkanach.

Rzeczywistość jednak przeczy wynurzeniom rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Przedewszystkiem jedyną czynną siłą rewolucyjną w Rosji, t. j. proletariatem przemysłowym w sposób niedwuznaczny dowiedli, że rządowi kadecko-październikowcowemu nie ufa.

Wyrazem tej nieufności było utworzenie Rady delegatów robotniczych, która na każdym kroku przeciwstawia się rządowi i zmusza go do cofania lub zmieniania swych najważniejszych postanowień.

A więc rząd tymczasowy chciał po abdykacji Mikołaja II wprowadzić na tron jego brata — pod naciskiem mas ludowych musiał pogodzić się z myślą, że w Rosji będzie Rzeczpospolita.

Rząd tymczasowy chciał oddać dowództwo naczelne wielkiemu księ-

ciu Mikołajowi, pod naciskiem Rady Delegatów Robotniczych musiał skwitować z tego niebezpiecznego dla ruchu wolnościowego w Rosji pomysłu.

Rząd tymczasowy ogłasza, że będzie walczył o Konstantynopol i inne zdobycze zewnętrzne, — nie ulega wątpliwości, że i tego będzie się musiał wyrzec, gdyż ludowi rosyjskiemu te zdobycze są niepotrzebne.

Czegoż więc potrzebuje lud rosyjski?

Lud rosyjski potrzebuje rzeczy: Jaknajszerszej wolności politycznej dla wszystkich; 8-godzinnego dnia roboczego dla robotników;

Tylko te hasła zdolne są zagrozić do boju serca robotników i włościjan rosyjskich.

Rzecz prosta, hasła kadetów i paździenikowców są zupełnie inne i na tem też tle dochodzić będzie do coraz ostrzejszych starć pomiędzy rządem tymczasowym a Radą Delegatów Robotniczych.

Nie przypuszczamy, by z tego powodu wynikać mogło niebezpieczeństwo powrotu reakcji biurokracyjnej.

Reakcja biurokracyjna w Rosji nie miała oparcia w żadnej klasie społecznej, bo jak dowodzi świeżo dokonany przewrót, nawet wielcy posiadacze rolni byli przeciwko rządowi.

Reakcja ta panowała tylko dzięki nieświadomości mas ludowych; wybitny udział wojska w przewrocie dowodzi, że masy ludowe dostrzegły, gdzie jest źródło ich niedoli; można więc mniemać, że i nadal nie dadzą się użyć za narzędzie do osiągnięcia celów obcych ludowi i nie mogących mu zapewnić żadnych zdobyczy.

Pokój — pokój na zasadzie status quo — oto hasło obecne rosyjskich mas ludowych.

Porucznik Schmidt.

Niedawno pisaliśmy o bohaterkiej walce pod Udino lotnika Wil. Siemieńskiego, który stoczył bój z 4 samolotami włoskimi.

Obecnie biuletyn rosyjski wspominał o walce, jaką stoczył polak lotnik Kazimierz Schmidt, porucznik 13 pułku ułanów, w okolicy Rudni i Pezajowa i otrzymawszy „pełny strzał” w aparat, musiał wylądować obok stacji Rudni, gdzie wraz z pilotem dostał się do niewoli.

Młodziutki, bo 21 lat liczący, porucznik Kazimierz Schmidt walczył od wybuchu wojny początkowo jako ułan na froncie wołyńskim, gdzie ja-

ko odznaczenie, otrzymał medal waleczności II klasy. Od listopada 1915 r. rozpoczął swą rycerską działalność jako lotnik, zestrzelił cztery samoloty rosyjskie i otrzymał za bohaterstwo ponowne odznaczenie, srebrny medal waleczności I klasy.

W sierpniu 1916 r. stoczył walkę na froncie wołyńskim naraz z dwoma samolotami rosyjskimi, w bardzo ciężkich jednak znalazł się warunkach, bo w krytycznej chwili karabin maszynowy wypowiedział mu posłuszeństwo. Porucznik Schmidt nie traci równowagi i ująwszy ręczny karabin, celnym strzałem przebił zbiornik benzynowy atakującego go aparatu rosyjskiego i powoził jego eksplozję, co widząc drugi nieprzyjacielski lotnik uchylił z przestworza walki.

Gdy porucznik Schmidt wylądował, naliczono w jego aparacie przeszło 200 pocisków szrapnelowych. Otrzymał wówczas trzecie odznaczenie, złoty medal waleczności.

W sierpniu 1916 r. mianowany porucznikiem, staczał we wrześniu walkę na Wołyniu z aparatem nieprzyjacielskim systemu Fahrmana i zestrzelał go, otrzymując czwarte odznaczenie: krzyż zasługi z dekoracją wojenną. Jesienny słoneczny dzień 25-go listopada zachęca porucznika Schmidta do obserwacyjnego wlotu, który podejmuje jako ochotnik. Aparat, przepłynawszy ponad rosyjski teren, zwabia nieprzyjacielskie aparaty, rozpoczyna nasz bohater walkę z osaczającą go eskadrą powietrzną, wobec której ulega przemocy, a zniszczony aparat celnymi strzałami, zmusza go do wylądowania, gdzie wraz z pilotem ujęto go w niewolę. Walka ta trwała pół godziny.

Pod kątem chwili...

Zbyt często ludzie pióra muszą u nas wobec czytelników stawać w roli kwestarzy na rzecz publicznego dobra, kofatać do serc litościwych w imię potrzeb i nędz, które się skarżyć nie lubią a ratunku potrzebują.

Nic w tem dziwnego, gdyż u nas ofiarność jednostkowa musi nieraz dźwigać ciężary obowiązków i wymagań, zapomnianych przez organa życia zbiorowego, które dalekiem jest od pomyslności. Ze społeczeństwo nasze poimuje dabrze i odczuwa potrzebę ofiarności, dowiedły tego liczne fakty.

Nowym tego dowodem jest sprzedaż znaczka w dniu 1 kwietnia t. j. jutro, urządzona staraniem Patronatu Opieki nad dziećmi rezerwistów, synów naszego miasta poległych na polu walki, pełniąc służbę w armii rosyjskiej.

Pamiętajmy o tem, że nieszczęśliwe te istoty zostały się bez dachu i chleba. Sądzę, iż społeczeństwo nasze chętnie temu ideowemu celowi przyczyni się i nie zapomni o całej rzeszy biednych a nieszczęśliwych dzieci, które nie mogą sobie poradzić w ciężkiej potrzebie, ani zapracować na kawałek chleba.

Pepieranie więc takich sił jest nie tylko dziełem bratniej pomocy, ale sprawy dabrzej zrozumianej społecznej przezerności, która dba o to, aby na przyszłość kraj miał dzielnych i sumiennych pracowników.

Wiadomo, że w każdym społeczeństwie jest zawsze tysiące potrzeb niezaspokojonych, tysiące łez nieotartych — ale troska o intelektualną przyszłość młodego pokolenia musi górować po nad wszystkim i wyjątkowo zająć stanowisko.

„Niezapominajmy, że przyszłość ojczyzny naszej, jej rozkwit ekonomiczny i kulturalny zależnym jest od stopnia wykształcenia oraz poziomu umysłowego i moralnego przyszłych pokoleń.

Elka.

Kronika

— **Registracja członków kooperatyw.** Na skutek żądanej przez magistrat szczegółowej registracji członków, z wykazem uczątku, adresu, nazwiska, ilości osób — liczba członków niektórych kooperatyw spada do połowy, a w niektórych do jednej czwartej.

Tłumaczy to się tem, że niektórzy należeli do kilku kooperatyw naraz.

— **Ferje wielkanocne** w szkołach elementarnych miejskich rozpoczęły się w dniu dzisiejszym i trwać będą do 15 kwietnia.

— **Powódź na prowincji.** Jak było do przewidzenia wobec niezwykłe w tym roku obfitych opadów śniegowych, nie tylko nasza Wisła wystąpiła z brzegów, lecz i kilka pomniejszych rzek i rzeczulek poszło śladem swej królowej. A więc z większych wymienić należy wylew Prozny pod Kaliszem, Przemysły pod Sosnowcem, Pilicy i Warki pod Tomaszowem. Spodziewany jest też lada chwila wylew Bzury.

Dzięki wczesnym przedsięwzięciom ochronnym — większym stratom udało się zapobiec. Straty te są znaczniejsze po miastach (Warszawa, Kalisz). Pezatem — jak dotąd — obyło się tylko na zatopieniu większych obszarów pól i lasu. Ludność wiejska zawczasu już zabezpieczyła swoje siedziby przed spodziewanym wylewem.

W wielu miejscach w korytach utworzyły się olbrzymie zatopy, wskutek których też i wylew był większy. Po usunięciu przeszkód lodowych poziom wody prawie wszędzie opadł. — **„Jedność Robotnicza”.** Od dnia administracji tygodnika socjalistycznego „Jedność Robotnicza” przenosi się z dotychczasowego lokalu — Widzewska 23, na ul. Nawrot 11.

Oddział będzie zaopatrzony w wybór dzieł socjalistyczno-niepodległościowych, w wydawnictwa popularne o ruchu robotniczym, znaczki, pocztówki, tygodniki krajowe i zagraniczne, jak również przyjmować będzie praniem na „Jedność” i inne pisma krajowe.

— **Ograniczenie liczby lekarzy cyrkulowych.** Skonstatowane w ostatnich czasach znaczne zmniejszenie się chorób zakaźnych w naszym mieście pozwoliło na ograniczenie liczby lekarzy cyrkulowych, których trzecia część obecnie odpada.

Na liście lekarzy, którzy z dn. 1 kwietnia będą nadal pełnili te funkcje, figurują następujące nazwiska: Dr. Makow — Petudniowa 8, dr. Prechner — Zawadzka 19, dr. Steinberg — Benedykta 3, dr. Smoleński — An-

drzeja 5, dr. Libiszowski—Długa 87, dr. Stawowczyk, Adrzeja 13, dr. Haberlau—Sienkiewicza 24, dr. Rotspan—Dzielną 9, dr. Ziegler—Piotrkowska 101; dr. Weyland—Nawrot 2, dr. Gundlach—Spacerowa 32, dr. Łukasiewicz—Sosnowa 1.

— **Z sądownictwa.** Na miejsce ustępującego sędziego, dr. Ruaneta, planowany został dr. Wolf.

— **Zamknięcie domu izolacyjnego.** Na wniosek Wydziału Zdrowotności I-szy miejski dom izolacyjny zostanie z dn. 1 kwietnia skasowany, a opróżnione ubikacje zostaną zaofiarowane do dyspozycji M. Radzie Opiekuńczej. W lokalach tych mają być rozmieszczone dzieci, przeznaczone jako kandydaci do schronisk, pozostających pod opieką M. R. O. w celu zbadania ich stanu zdrowia.

— **Zebrań przedstawicieli Tow. pożyczk.-oszczędnościowych** odbędzie się w dniu 15 kwietnia o godz. 3-ej po południu przy ul. Sienkiewicza 31.

— **VII kasa pożyczk.-oszczędn.** wyznacza ogólne zebranie członków na dzień 1 kwietnia o godz. 3 ej po poł. w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34.

— **Marjawicka kasa pożyczkowo-oszczędnościowa** zapowiada ogólne zebranie członków w lokalu przy ul. Franciszkańskiej № 37, w dniu 1 kwietnia o godz. 6-ej wiecz.

— **Z Tow. Odontologicznego.** Onegdaj wiecz. w lokalu Stow. nauczycieli żydów przy ul. Sienkiewicza 35, odbyło się miesięczne zebranie członków łódzkiego Tow. Odontologicznego. Przewodniczył p. Haberfeld, pióro trzymała pani Lewi. Między innymi omawiano sprawę zajmowania się nieprawie praktyką dentystyczną przez techników dentystycznych. Po długich debatach uchwalono, aby Stow. zwrócić się do tychże techników z poleceniem zamknięcia przez nich gabinetów dentystycznych, jako w ręce prawie niedozwolonych, w razie przeciwnym upoważniono zarząd Tow. Odontologicznego do podjęcia odpowiednich kroków przymusowych.

Dalej postanowiono otworzyć przy Tow. Odontologicznym bezpłatne ambulatorjum odontologiczne dla uczącej się młodzieży. Z powodu fałszywej notatki „Voksblatt” o przyjmowaniu techników dentystycznych w poczet członków Tow. zarząd postanowił zażądać odwołania wiadomości, gdyż do Tow. mogą należeć tylko lekarze odontolodzy i dentyści, technicy zaś są niedopuszczalni.

— **Z Tow. „Lutni”.** Wczoraj wieczorem w lokalu i Tow. pożyczk.-oszcz. przy ul. Sienkiewicza 31, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. łódzkiej „Lutni”.

Na wstępie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych: członka honorowego „Lutni”, Henryka Sienkiewicza, oraz członków: Aleksandra Babickiego, dra Edwarda Bernhardtta, Jana Chyczewskiego, Michała Horowicza, Ignacego Knapkiego, Lucjana Knopfa, Leopolda Kowalewskiego, Ignacego Malewicza, Strzeżymira Pruszyńskiego, Konstantego Mogińskiego, Ignacego Szuzyńskiego, Józefa Wolberga i Franciszka Wróblewskiego.

Po zagajeniu zebrania przez p. Michałowskiego, na przewodniczącego obrad powołano pana Szymańskiego, ten zaś zaprosił jako ławników p. p. Leona Kotaczewskiego, dra Aleksandra Swidwińskiego, Aleksandra Flaśna i Franciszka Lenartowicza, pióro trzymał p. Artur Credo. P. Michałowski odczytał sprawozdanie z trzyletniej działalności. Tow. za czas wojny w 1914 r. wymówiono Tow. lokal przy ul. Piotrkowskiej № 108, jednocześnie prawie wskutek wybuchu wojny bieg życia artystycznego uległ przerwie i obniżył się stan finansowy Tow.

Z dniem 1 lipca 1916 roku przeprowadzono się do mniejszego lokalu przy ul. Zachodniej № 52. Część ruchomości sprzedano, na spłatę komornego; zaciągnięto pożyczkę, potem zaś podniesiono z banku fundusz budowy domu w sumie 1052 rb.

Życie artystyczne ożyło znów nieco w listopadzie 1915 r. dzięki inicjatywie p. Michałowskiego, który też podjął się bezinteresownego kierownictwa chórami. Wysokość składek członkowskich zarząd obniżył do połowy, czyli do 6 rb. rocznie, i uwolnił nowowstępujących członków od wpłacania wpisowego, niektórym członkom zaległe składki skreślono. Gdy wskutek tego życie towarzyskie „Lutni” zakwitło ponownie i lokal przy ul. Zachodniej okazał się za mały Zarząd i Tow. Poż. Oszczędnościowego zaofiarował na próby i lekcje salę w lokalu własnym przy Sienkiewicza 31.

Lokal przy ul. Zachodniej zlikwidowano meble przeniesiono na ul. Widzewską № 50. W ten sposób doprowadzono budżet Tow. do niejakić równowagi.

Chór liczący obecnie 51 czynnych członków edył w ciągu roku 79 lekcji. Chór występował publicznie w obchodzie rocznicy Konstytucji 3 maja, na koncertach Kwarty „Ratujcie dzieci”, w obchodzie żałobnym ku czci Henryka Sienkiewicza, w obchodzie listopadowej rocznicy. W roku bieżącym Tow. kończy 25 latowe istnienia, wobec czego postanowiono urządzić obchód jubileuszowy wraz z wielkim koncertem i zjazdem delegatów pokrewnych instytucji.

Sprawozdanie kasowe za lat 3 przyjęto i zatwierdzono budżet w sumie 1595 rb. 41 kop. Na zebraniu zaakceptowano zainicjowane przez zarząd ugi dla członków, oraz podziękowano p. Michałowskiemu za owocną pracę, zaś Zarządowi i Tow. Pożyczk.-Oszcz. za bezinteresowne utrzymanie lokalu.

Do nowego Zarządu weszli pp. Antoni Michałowski, Wacław Stępowski, Apoloniusz Szymański, Artur Credo, Jan Gólkonit, Edward Kulisz, dr. Kazimierz Brzozowski, Wacław Dębczyński, Walenty Zawisza, Roman Kazer, Kazimierz Rożak i Franciszek Lenartowicz członkowie i za pomocą: St. Zaborski, St. Kwicinski, Eugeniusz Rospel, Adolf Samiewski i Zygmunt Luczakowski.

do komisji Rewizyjnej Stanisław Lipiński, Leon Mrozinski i Feliks Grędzicki.

— **Zebrań spółek komandytowych.** Wczoraj o godz. 7 wiecz. w sali Restury Rzemielniczej odbyło się ogólne zebranie połączonych w biurze stowarzyszeń spożywczych 4 spółek komandytowych, mieszczących się przy ul. Emilji 52, Przędzalnianej 90, Wodnej 19 i Piotrkowskiej 259.

Po zagajeniu zebrania przez p. Bagnowskiego, na przewodniczącego powołano prezesa spółki z ul. Emilji, p. A. Krzemińskiego, na asesorów zaś pp. J. Gabare, Fr. Stolarczyka, Józefa Lasonia, Kubika i Juljenu Majewskiego, pióro trzymał p. Feliks Podlaski. Na wstępie zabrał głos przewodniczący, zaznajamiając obecnych z historią powstania spółek komandytowych, które zostały utworzone w latach 1905-06, jako pierwsze związki obecnej współdzielczości. Następnie, po wybuchu wojny światowej, spółki komandytowe przystąpiły się do utworzonego w Łodzi biura zjednoczonych stowarzyszeń spożywczych i spełniały swe zadanie ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców; gdy po zainicjowaniu sprawy rozdzielania maki na chleb pomiędzy kooperatywy przez Centralne komitetu Rozdziału Chleba i Maki wynikła kwestia, czy tenże Komitet, oraz Wydział aprowizacyjny magistratu mają wydzielać spółkom makę i artykuły spożywcze, wtedy na posiedzeniu magistratu zdecydowano, iż wspomniane wyżej spółki komandytowe należy uznać jako prywatne przedsiębiorstwa handlowe, nie zaś kooperatywy normalne. Z tego powodu odmówiono spółkom nietytułowi maki na chleb, lecz również magistrat postanowił nie wydawać im ani kasz, ani innych artykułów żywnościowych, udzielanych tylko kooperatywom.

Wobec takiego postanowienia zwołano ogólne zebranie członków spółek, aby rozważyć, czy w celu uzyskania od magistratu niezbędnych prerogatyw nie byłoby korzystnym przetrwać spółki na stowarzyszenia spożywcze typu normalnego.

Odnośnych informacji udzielał kierownik biura stowarzyszeń spożywczych p. St. D'ppl, wyjaśniając, iż biuro dało opinie, iż chociaż spółki komandytowe nie są stowarzyszeniami spożywczymi typu Rochdalejskiego, lecz w danym czasie zobowiązania swe względem spóżywców i odbiorców wypełniają należycie. Opinia ta jednak nie wpłynęła na zmianę zapatrywania magistratu.

Do dnia 1 kwietnia określono termin, w którym Spółki komandytowe mają zdecydować o tem, czy przetrwają się na kooperatywy, czy też zrezygnować z prawianów magistratu.

Zaznaczyć tu należy, iż pomiędzy spółkami komandytowymi a kooperatywami zachodzą następujące różnice: Spółka komandytowa jest to przedsiębiorstwo handlowe, pewnej ograniczonej liczby osób, związanej aktem rejentalnym i odpowiadających za sprawy spółki całym majątkiem osobistym. Są to firmowi właściciele spółki, którzy dobierają sobie członków komandytowych, wpłacających udziały. Zysk, otrzymany z obrotów sklepowych, dzielony jest pomiędzy członków firmowych, którzy pewną część zysków otrzymują od zakupów klienteli, która zysków nie otrzymuje.

W przeciwieństwie do tego każdy członek kooperatywy, bez względu na wysokość udziału, jest równym współwłaścicielem Stow. i posiada równe prawo od zysków, czy o od udziałów, czy też od sumy zakupionych towarów. Kierownik biura zaznaczył, iż przemianowanie spółek na kooperatywy powinno wypływać tylko z prawdziwego przekonania dla idei współdzielczości, w przeciwnym bowiem razie obecni właściciele spółek nie potrzebowaliby zrzekać się swych prerogatyw, jako firmowi sklepikarze i mogliby przetrwać wojnę tak, jak wiele innych sklepików.

Po dłuższej naradzie opinia zebranych przychyliła się na korzyść idei współdzielczości, wobec czego postanowiono w zasadzie spółki komandytowe przemianować na kooperatywy. Jednakże dla prawomocności tej uchwały każda ze spółek musi przeprowadzić powyższą uchwałę na własnym ogólnym prawomocnym zebraniu.

Dla robót przygotowawczych do przetrwania spółek powołano komisję, która zajęła się likwidacją spółek i utworzeniem na ich miejsce kooperatyw. Do komisji tej weszli po 2 delegatów z każdej spółki. W ten sposób wyższy i normalny typ kooperatywy zastąpił ostatnie szatańskie pozostałości form przejściowych od sklepikarstwa do współdzielczości, jakimi były spółki komandytowe.

— **Zamknięcie k. kuchni.** Z dniem jutrzejszym, funkcjonująca na Bałutach przy ul. Zgierskiej 39, zyd. kuchnia ludowa — zostanie zamknięta, a konsumenci tejże będą się nadal ściśle w innych jadłodajniach przy ul. Dolnej № 6; Aleksandrowskiej 96 i Brzezińskiej 4.

— **Na targi wczorajsze,** pomimo olbrzymich zasp śniegu, utrudniających w wyższym stopniu komunikację, włośćanie z bliższych okolic dobiegli w mniejszych ilościach —brukwi, buraków i marchwi. Dostarczone też większą ilość mleka, drzewa słomy.

Ze związków i stowarzyszeń.

× **Z Tow. muz. - dram. Gutenberg.** W dniu 1 kwietnia, o godz. 4 po poł., w lokalu własnym przy ulicy Nawrot № 20, odbędzie się ogólne zebranie członków, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zebrania, odczytanie protokołu, Sprawozdanie z działalności, Wnioski Zarządu i członków, Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej.

× **Z kooperatywy „Ognisko”.** Kooperatywa „Ognisko” od dnia 1 kwietnia otwiera filię na Bałutach—Bałucki Rynek 2.

Zapisy na członków przyjmują Edward Braun—Bałucki Rynek № 3. Sklep szewski.

× **Z Pol. Zw. Zaw. Ogrodników.** W niedzielę, dnia 1 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie miesięczne członków Koła Łódzkiego Polskiego

Związku Zawodowego Ogrodników w lokalu Polskiego T-wa Krajoznawczego, Piotrkowska 91. Początek o 3 po poł.

× **Ze Stow. pracowników aptek.** Zapowiedziane na onegdaj o godz. 11 wiecz. ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Pracowników aptek w Łodzi, wskutek niezbrania się dostatecznej liczby członków nie doszło do skutku.

Zebrań odroczonem zostało do przyszłego poniedziałku, o godz. 5 po poł., w lokalu własnym przy ul. Konstancyńskiej № 5.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

Ostatnie występy gościnne p. L. Solskiego, który ukaże się publiczności, jako Judasz z Kariothu, tylko już w 5-ciu przedstawieniach tej sztuki następujących jeden po drugim: w sobotę 31 go marca, w niedzielę 1-go kwietnia, w poniedziałek 2 kwietnia, we wtorek 3 kwietnia i środę 4 go kwietnia.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7 i pół wiecz.

Premjera „Judasza z Kariothu” wywarła na widzach wrażenie głębokie i imponujące. Łódź nigdy jeszcze dotychczas nie oglądała tak świetnego widowiska, które co chwila przerywała burza oklasków P. L. Solski w roli Judasza wstąpił w olbrzymi; zdumiewał szeregiem scen mimicznych i szerokim, epickim ujęciem postaci, kreowanej z potęgą niezwykłego talentu. Pod wpływem cudotwórczej reżyserji wielkiego artysty tłumy i zgłębki w scenach 4-go aktu, przybrały rozmiary obrazów homerowskich. Przepych dekoracji ośniewać oczarowaną salę.

Bilety na przedstawienia pognalne p. L. Solskiego zamawiać można zawczasu w kasie Teatru

— W niedzielę, dn. 1 kwietnia o godz. 3 ej po poł. po raz ostatni po cenach znizonych komedia w 5 akt Moliera, p. t. „Skapiec” z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Przedstawienia na rzecz tanich kuchni.

W sobotę dn. 31 marca, t. j. jutro, w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108), odbędzie się wielce interesujące przedstawienie na rzecz tanich kuchni, urządzone przez uczennice pensji p. Waszczyńskiej. Odgraną zostanie wesoła komedyjka „Ach ta moda” „Kurplanki” oraz piękna sztuka C. Zepolskiej „Dziewicy wieczór”. Kierownictwo reżyseryjne objął p. Cz. Gumkowski, znany w naszym mieście literat i poeta.

Pozostałe bilety nabywać można przy kasie w dzień przedstawienia.

Początek o godz. 6-ej wiecz.

Kino-Teatry w Łodzi.

„Casino” (Piotrkowska № 67). Dziś na wyrażone niejednokrotnie życzenie Sz. publiczności wznowione zostaje wystawienie wspaniałego dramatu psychologicznego w 6 częściach p. t. „Grzesznik” z Marją Carmi w roli głównej.

— **Odeon** (Przejazd 2). Dziś atrakcyjną „Grzech Helgi Arndt” wspaniałą dramatem—arcydzieło sztuki kinematograficznej.

W roli głównej występuje Mia May.

„Grand-Kino” (Piotrkowska 72). Dziś „Modelka”—przepiękny miłosny dramat na tle życia artystów malarzy w 5-ciu częściach z słynną Lidią Boselli w roli tytułowej.

Nad program: „Kto jest prawdziwym Cebulskim?” arcyśmieszna komedia w 3-ach aktach.

Początek widowisk o 4-ej po poł.

Wrażenia teatralne.

Teatr Polski.

Gościnne występy Ludwika Solskiego. „Judasza z Kariothu”, sztuka w 5 aktach Karola Huberta Rostworowskiego.

Posępna a zarazem pełna tajemniczej grozy postać Judasza oddawna wytworzyła na około siebie jakiś mistyczny prawie spłot zagadek, psychologicznych niedomówień i niezrozumiałości. Ponura rola, jaka odegrał przy Chrystusie, sprawiła, iż imię jego stało się synonimem zdradzieckiej nieszczemności i przedałości potępienozci, stało się czemś wyklętym i przeznaczonem na wieczną pogardę a nienawiść. W takim świetle przedstawia go Pismo święte i jako taki jest on znany w odtwórczej wyobraźni ludowej.

Leoz z biegiem czasu zjawia się dążenie do zrehabilitowania Judasza. Powstają różne koncepcje i poglądy na kształt jego sylwetki duchowej.

W wieku XVIII abbat Oegger rzucił nowe oświetlenie na moralną stronę tego nieszczęsnika. Myśl, iż Judasz mógł zostać potępionym, będąc niedozownym warunkiem Odkupienia, przyczyniając się do Ofiary za ludzkość, nie daje temu kaznodziei spokoju. Ma on wizję, że Judasz zstępnie doń z nieba, na znak, iż został zbawiony, a w końcu świętobliwy abbat, szczytnym altruizmem uniesiony, głosi kuit dla tego wyklętego apostoła, każe wznosić ewangelję przebaczenia i litości.

W literaturze również cały szereg pisarzy, poruszających ów temat różnorako pojmuje tragizm tej postaci, ze wymiennę Andrejewa, którego Judasz jest jakimś uosobieniem potężnego, niby iadowity czar, zła i przewrotności, Kasprowicza, w którego poemacie ugią się on pod brzemieniem mściwej i karzącej ręki losu, Hebbła i wielu innych.

Rostworowski w sztucei swej daje bardzo ciekawe a zarazem pełne głębi i prawdy psychologicznej ujęcie Iskarioty. Jego Judasz to nie demon zła, to nie szatan, czający się i czyhaący na swą ofiarę, nie potwór moralny, który już na świat przychodzi z krwawem i ryczącym startem piętnem swej przyszłej hańby a zdrady. To człowiek pospolity, w życiu prywatnym przeciętnie uczciwy, kochający swą żonę Rachelę i żyjący przy niej szczęśliwie w swym sklepiku w Galilei. Ale oto wielkie wypadki wciągają tego małego człowieka w swój wir zawrotny a niebezpieczny i tu rozpoczyna się tragedia. Trzeba mieć wielką duszę i serce gorejące, aby pójść niewzruszenie i wytrwale, za jakąś wielką, szczytną ideę, wpatrzony w nią, jak w niezawodną i lśniąca nadzieję gwiazdę przewodnią swego żywota. Trzeba duszy przypiąć rozłożyste tęczę wiary skrzydła i wzbicie na wyżyny podobłoczne samozaparcia i samozapomnienia.

— Ale Judasz nie jest stworzony do roli orła. On jest raczej przyziemnym, pełzającym tylko ślimakiem. W sercu swem nie umie wykrysztać niczem niezachwianej wiary, duszy swej nie może wzniesić ponad życiowe rozkosze czy cierpienia. Próżno wysiła wzrok w kierunku owej świetlanej Prawdy, którą swym uczniom objawia Mesjasz. Ona go tylko oślepia i przeraża, a choć się stara, nie może Jej zrozumieć ani pokochać. — Próżno się łamie i szarpie, męczy i buntuje. Idąc za Rachelą, rzuca się w wir nowych i wielkich wypadków, lecz po to tylko aby w nich zginąć i innych pociągnąć za sobą. Wy szpiegowany i stawiony przed Synhedrionem, bezwiednie prawie, pod wpływem szalonego strachu, jakiemu jego zajęte serce oprzeć się nie umie, zdradza Chrystusa. Widmo śmierci straszne, stawione przed nim przez przebiegłego Kaifasza, przeraża go i zmusza do wyдання Chrystusa w ręce sług arcykapłana.

Sztuka Rostworowskiego przedstawia tragedję małego serca wobec wielkiej Idei, małej duszy, która szczytnemu zadaniu nigdy nic sprostać nie umie.

„Judasza z Kariothu” wystawiono nad wyraz starannie i dano mu wspaniałą i pyszną oprawę. Wystawa stylowa i bogata, dekoracyjnje artystyczna i pomysłowa stanowiła piękne i barwne tło, na którym tem okazałej rozwijał się mogła akcja tej ze wszechmiar interesującej sztuki Rostworowskiego.

Na reżyserji znać było sprężystą i umiejętną dłoń tak znakomitego kierownika, jakim jest p. Ludwik Solski.

Kreował on rolę Judasza w sposób głęboki psychologicznie wielce prawdziwy. Dał postać odczułą z intuicją wielkiego artysty, a zarazem pod względem techniki gry nieporównanie wyzyskaną. Jego Judasz wstrząsał, budził litość i odrazę zarazem, rwał się, walczył i buntował, płakał i przeklinał, wstrząsając nerwami widzów i targając ich za serca.

Złożenie p. Ludwikowi Solskiemu wieńca laurowego w hołdzie przez zespół aktorów Teatru Polskiego publiczność przyjęła fienetycznymi oklaskami, kilkakrotnie wywołując znakomitego gościa, któremu zawdzięcza tyle głębokich i niezatarłych wrażeń artystycznych.

P. Korczak z słą i uczuciem zagrała Rachelę. P. Bacecki, jako Jan, grał szczerze i z przejęciem. P. Orłowski stworzył pełną, słodczy postać apostoła Piotra. P. Machalski rolę Kaifasza odtworzył z wielkim zacięciem i temperamentem.

Reszta grających z ról swych naogół wywiązała się dobrze.

Z Warszawy.

Wystawa epoki Kościuszkowskiej—Pierwsze kamazniczki kobiety.—Doniosły wynalazek.

— Organizowana przez Macierz Szkolną w czasie Wielkiej Kwesty Najowej. Wystawa epoki Kościuszkowskiej, wzbudziła żywe zainteresowanie wśród grona mecenasów i miłośników artystycznych pamiątek przeszłości. Hr. Edward Krasiński i prof. Ignacy Baranowski zadeklarowali wszystkie pamiątki Kościuszkowskie z biblioteki Krasińskich, p. Dominik Witke Jezewski ofiarował znany zbiór sztychów i medali p. de Phull 250 sztychów i medali, p. Hieronim Wilder wielki zbiór sztychów, pozbawiony zadeklarowali już ze swoich pamiątek lub pamiątek rodzinnych eksponaty: pp.: Bolesław Czaplicki, Gerson-Dąbrowska, Jan Gumieński, hr. Aleksandra Łosiowa, Edwarda Natansonowa, hr. Henryk Potulicki, Leon Papiński, Mieczysław Rulikowski i t. d. Na ostatnim posiedzeniu komitetu zapadła uchwała popularyzowania niektórych porretów Kościuszkowski, gdyż do tej pory znana jest powszechnie tylko odbitka ze sztychu Antoniego Oleszyńskiego, względnie odbitka z portretu gen. Kniaziewicza. Ciekawą, nigdy w Polsce nieprodukowaną podobizną przedstawił mec. Czaplicki. Jest to sztych Bonneville'a z 1797 r., przedstawiający Kościuszkę w zbroi rzymskiej, na zbroi ryngraf z czapką frygijską. P. Witke-Jezewski ofiarował do reprodukcji 7 dotychczas nieznanymi sztychów z podobizną bohatera.

Opracowania katalogu podjął się p. Edward Chwałewik.

Wystawa, dzięki ofiarności Komitetu Resursy Obywatelskiej mieścić się będzie w lokalu Resursy.

Termin otwarcia wystawy wyznaczono na dzień 2 maja.

Wszelkich informacji co do wystawy udzielają w lokalu Głównego Zarządu Macierzy (Krak. - Przedm. № 7) codziennie między 7 a 7 prof. Jan Dmochowski, członek Zarządu Macierzy i architekt p. Bolesław Żurkowski, sekretarz Komitetu Wystawy.

— W lokalu zgromadzenia szewców (Sienna 22), odbyły się wczoraj, w obecności starszych cechu, zarządu szkoły Rzemieślniczo-gospodarczej dla kobiet i zaproszonych gości, wyzwoliny na czeladniczkę pierwszych pięciu uczennic szkoły kamazniczkiej. Wszystkie kandydatki na czeladniczkę przedłożyły kolekcje wykonanych przez nie cholewek, przyczem starszy cechu, p. P. Nowicki, poddał wszystkie jeszcze egzami-

nowi. Zarówno przedstawione wyroby, jak i egzamin ustny wypadły zupełnie zadawalająco.

— Inżynier A. Paryczko, znany z poprzednich wynalazków, wynalazł „warzelnik-wiadro“, skonstruowane do szybkiego zagotowania na każdym miejscu przy utrzymaniu temperatury wrzącej wody, dokładania opatu do 8 godzin. Wynalazek ten znajduje prawdopodobnie szerokie zastosowanie ze względu na swą praktyczność i bezpieczeństwo zaproszenia ognia.

Z prowincji.

Δ Lublin. W niedzielę odbył się tu wielki wiec włościański przy udziale 1000 przeszło osób. Na przewodniczącego przeszedł aklamacją powołano prezesa Zjednoczenia Ludowego — Jana Sadlaka, do prezydium pp. Sielmasiaka, Wróbla, Kucharzkiego, Olkiewicza, Nowakowskiego i Andrzeja Wróbla.

Przewodniczący Sadlak zagał wiec zreferowaniem pokrótce Zjazdu Krajowego, który się odbywał w Warszawie w dn. 16 i 17 b. m. poczem udzielił głosu p. Stanisławowi Suprynowi, który — jako uczestnik Zjazdu Krajowego — podzielił się z zebranymi swoimi wrażeniami. Podkreślił należyte jednomyślne ton, z jakim domagał się Zjazd Krajowy natychmiastowego tworzenia armji, choćby narazie drogą werbunku, a później drogą rekrutacji. Polska musi mieć armję silną, bo tylko wtedy jej słuszne żądania i dążenia spełnione być mogą. Bez silnej armji byłaby zbrakiem, który musiałby się zadowolić ochłapami — rzuconymi wspaniałomyślnie z kongresowego stołu. Następnie odczytał rezolucję, o uchwalenie której prosił zebranych.

Na tle tej rezolucji wywiązała się gorąca dyskusja. Głos w niej zabierało kilkunastu mówców, między innymi pp.: Andrzej Wójcik, Jan Dąbski, Radzieńczuk, Masztalarz, i Kozak.

Z małemi uzupełnieniami przeszła ta rezolucja jednomyślną uchwałą zebranych. Brzmi ona tak:

Wiec ludowy w Lublinie d. 25 marca odbyty, wysłuchawszy sprawozdania delegatów na Zjazd Ogólnokrajowy Tymcz. Rady Stanu uchwała m. in.:

Wiec domaga się od Rady Stanu natychmiastowej odezwy, wzywającej cały Naród Polski do służby w wojsku polskiem.

Wiec domaga się od Rady Stanu, aby jako uznany przez Naród prawowity Rząd Polski dążyła stanowczo do objęcia całej administracji rządowej w Państwie Polskiem i aby spo-

łeczeństwu rozkazywała a nie zwracała się do niego z prośbami.

Tymczasowa Rada Stanu niech będzie przekonana, że ma za sobą cały Naród, który uważa ją za swój jedyny rząd i usłucha każdego jej rozkazu.

Wiec ponawia swe kilkakrotne, a dotąd bezskuteczne uchwały w sprawie zniesienia granic okupacyjnych.

Okrzykiem na cześć Rady Stanu i armji polskiej, podchwyconym przez zebranych, zamknął przewodniczący wiec.

Δ Otwarcie Rady Miejskiej we Włocławku. W poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie nowowybranej Rady m. Włocławka.

Zebrańie zagał nowomianowany prezes Rady, p. Władysław Nowca, witając nową Radę. Następnie udzielił głosu p. naczelnikowi powiatu. — Grunelinzowi, który, wobec nieznamośności języka polskiego, polecił zastępcy swemu, hr. Kwileckiemu, przeczytanie swej mowy. W przemówieniu swem do nowej Rady Miejskiej przedstawił władz okupacyjnych w powiecie zwrócił uwagę na doniosłość przeżywanej chwili i trudny obowiązek pp. radnych.

Przewodniczący przeczytał odpowiedź Tymczasowej Rady Stanu na adres, przysłany jej przez b. Radę m. Włocławka wraz z różnemi organizacjami społecznymi.

Następnie na wniosek p. Nowcy Rada miejska uchwaliła przyznać p. Ludwikowi Bauerowi, swemu członkowi, godność honorowego obywatela m. Włocławka, jako dowód głębokiej czci, jaką zjednał sobie p. L. Bauer długoletnią pracą w różnych dziedzinach życia miejskiego.

W przeprowadzonych następnie głosowaniach wybrano czterech członków Zarządu Miejskiego w osobach pp. Zygmunta Frohma, Bronisława Kocenta, Józefa Siedleckiego i Gutowskiego oraz do prezydium, jako wiceprzewodniczącego p. Kazimierza Ossowskiego, jako zaś sekretarzy pp. Furmańskiego i Łeczyckiego.

Δ Z Łomży. Władze tutejsze urządziły składy cementu, papy, wapna, drzewa, szkła, okieł, drzwi itp. materiałów budowlanych, które ze składów tych sprzedawane będą po niskich cenach poszkodowanym przez wojnę mieszkańcom w celu uprzyśpieszenia odbudowy swych siedzib.

Δ Radom. Stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora lubelskiego, wszyscy włościanie tutejsi dostawić muszą część swych zapasów zboża i inn. produktów.

W sprawie organizacji Armji Narodowej.

Wywiad z szefem Sztabu Legjonów Polskich.

Wobec kłamliwych i świadomie tendencyjnych pogłosek, rozsiewanych z powodu przedłużenia terminu załatwienia sprawy zaciągu do nowo powstałej Armji Królestwa Polskiego, jeden z korespondentów warszawskich zwrócił się do pułk. Berbeckiego z prośbą o garść informacji.

Ze zwykłą szczerością i otwartością, miarkowaną oczywiście względami natury wojskowej, udzielił nam Szef Sztabu Legjonów kilku chwilk rozmowy, którą poniżej powtarzamy:

— Armja narodowa w Polsce nie może być zorganizowana inaczej, jak opierając się na istniejących Legjonach Polskich. Wszak my tylko jesteśmy w stanie dać tej armji 3,000 oficerów, na instruktorów, obeznanych z zawiłą techniką obecnej sztuki wojennej na froncie i tu w kraju. Kiedy mi państwo mówicie o jakiejś improwizacji armji, jakoby propagowanej przez pewne koła partyjne w Królestwie, winieniem jako stary i doświadczony żołnierz z całą stanowczością przed tym eksperymentem ostrzegać. Za drogę Polska zapłaci krwią i trupami swojej młodzieży wojskowej, gdy zechce wśród walczącej od dwóch lat Europy improwizować armję. Improwizację zostawmy poetom, muzykom i komedianom, a sami weźmy się do twardej, żmudnej pracy, opartej na bohaterkim doświadczeniu naszej dywizji ze wszystkich rodzajów broni złożonej.

Niepodzielność Legjonów, jako kadrów przyszłej armji narodowej musi być konsekwentnie i gruntownie wpojona opinii publicznej w Polsce. Jakże dzielić ten wojskowy organizm, tak szarpany, raniony i zwalczany nie tylko na polu bitwy? To, co zrzuńnię krwią Polski cafej, nie może być dzielone na galicyjską i królewską modłę. Jesteśmy własnością moralną całego narodu, a nie jednej dzielnicy. Tym więcej nie możemy być i nigdy nie będziemy własnością jednego stronnictwa lub jednego człowieka w Polsce.

— Gdy mi mówią o wysłaniu części Legjonów na front, a pozostawieniu części tu, w Królestwie, do której to części i ja, jako poddany Królestwa mam niby należeć, serdecznie żal chwytam mnie na wspomnienie tylu żołnierzy z 5 pułku, którzy śmiertelnie ranni pytali mnie: „Komendancie, czy aby nie na darmo?“

— „Wiem, że umierać muszę, — mówił pawien Rzeszowski ranny 3-ma kulami — ale przed śmiercią chce od

Nieprawdopodobne awantury don Piedra Alvareza w Paryżu.

Krakowski „Głos Narodu“ przytacza za jednym z francuskich pism następujący artykuł:

— Pojedzie pan do Paryża, jako nasz stały korespondent — powiedział mi pewnego razu mój szef. Był on znany ze swych fantastycznych ekstrawagancji, to też nie zdziwiłem się wcale.

W dwie godziny potem żegnany przez kolegów opuszczałem kochaną Kastylię, kto wie, może na zawsze?

— Do widzenia! — wołali kole-dzy, wymachując kapelusami.

— Po wojnie — dorzuciłem, ze smętnym uśmiechem...

Gdy po kilkudniowej podróży wysiadłem na Gare de Midi, pierwszą moją myślą było zjeść dobre śniadanie. Byłem bowiem głodny, och jak byłem głodny! Wpadam do pierwszej spotkanej kawiarni i rzucam jednym tchem:

— Café a la crème, ciepłe pasztetki, szynka i bułka z masłem!

Garson popatrzył się na mnie i szybko zwiat.

Czekałem niecierpliwie, przerzucając dzienniki. W chwilę potem zbliżył się do mnie gospodarz iz surową miną powiedział:

— Pan daruje, ale proszę opuścić nasz lokal!

— Jakżeż, co to znaczy? — zapytałem przerażony.

— Panie — wybuchnął gospodarz, widocznie bardzo rozdrażniony — pańskie prowokacje są oburzające! Służba, to przecież także ludzie, którzy czują, myślą i mają swą godność. Właściwie powinienem pana przytrzymać i dać aresztować... to przecież skandal! Sortez tout de suite!

Wiedziałem już, że mam do czynienia z obłąkańcem: tak, musiałem stać napadu szału, a szelma garson mi go tu nasiał: był to typowy objaw demenciae furiosae...

Wolałem przeto nie wchodzić w konflikt z człowiekiem, który ma inaczej skonstruowany ustrój nerwowy odemnie... Wyszedłem.

Gospodarz za mną jeszcze wołał:

— Provocateur, pacifiste, clerical boche!

Carrrrramba! zakląłem, to ci przyjemna awantura!

I uchodziłem szybko, gnany straszneimi przewiskami i przekleństwami szalonego człowieka. Po chwili natknąłem się na drugą kawiarnię:

— Wejść, czy nie? A nuż spotka mnie coś podobnego? Może to powszechna choroba kawiarny.

I postanowiłem kupić sobie poprostu chleba z szynką i zjesć w hotelu, tub w ogrodzie na lawce.

— Proszę o bochenek chleba — zawołałem do rudej patronne, która siedziała w sklepie, obwieszonym ma-

lowidłami, wyobrażającemi różne gatunki pieczywa.

— Mogłby pan sobie oszczędzić nieprzyzwoitych dowcipów — odparła cierpko kucpowa.

— Cóż to, aby i nie ona — przemknęło mi się przez myśl.

— Ale ja pani nie chciałem obrazić, przepraszam, jeżeli się pani czuje dotknięta mojem... życzeniem — zawołałem pojednawczo.

— To pan chyba nie wie, że odebrano nam sprzedaż chleba, sprzedajemy... gwoździe do trzewików!

— Skąd mam wiedzieć? W Hiszpanji, skąd przyjechałem, panuje powszechny zwyczaj sprzedawania chleba w sklepach z pieczywem.

— To wracaj pan do Hiszpanii! — Dobrze, dopiero co wysiadłem z pociągu, jestem głodny!

— To pan przyjechał nas objadać! — syknęła eks-piekarka.

Uciekłem, pozostawiając na ladzie kapelusze i rękawiczki.

— Dobrze — pomyślałem sobie — jeżeli w piekarni sprzedają żelazno, to w sklepie żelaznym muszę napewno dostać chleba. Albo moje rozumowanie jest słuszne, albo... i nie dokończyłem, pesymistycznie.

Ale mimo to postanowiłem znaleźć jakąś quincaillerie.

Nagle zobaczyłem coś, czegom jeszcze nigdy w życiu nie widział. W miejscu gdzie się kończy rue d'Urfe wznosi się potężny blok domów, otoczony pięciu ulicami. Ten blok domów był obwiedziony ze

wszystkich stron olbrzymim, niekończącym się łańcuchem ludzi... Stali oni w parach po sześciu, milczący, nieruchomi, spokojni. Każdy z nich był ubrany w kilka paletotów, wszyscy mieli w rękach parasole, niektórzy byli owinięci w grubo materace. Nogi ich były odziane w potrojne, lub poczwórne papucie. Jakaś pani stojąca pod murem grzała na spirytusie wodę. Wodę tę dała sąsiadce, która ją chciała pić.

Jest to napewno jakaś demonstracja — myślałem — demonstracja... niemych. Hataśliwi gallowie przecieży się nie zachowywali tak spokojnie.

Tak, tak, jest to najlepsza ilustracja wymowy... milczenia.

I szukałem w górze jakiejs nieprzyjacielskiej chorągwi, albo czegoś, coby mogło dać powód do tego, tak niezwykłego zgromadzenia.

Nic nie znalazłem jednak i zwróciłem się o wyjaśnienie zagadki do jakiegoś stojącego obok pana.

— Czekała na chleb — odpowiedział mi z uśmiechem — już trzeci dzień.

Zrozumiałem teraz grozę mojego położenia.

— Bo ja chciałem właśnie kupić sobie chleba, jestem cudzoziemcem.

— A ma pan przynajmniej kartę?

— Poco kartę, mam pieniądze.

Francuz zaczął się tak głośno śmiać, aż jakimś starszemu panu,

Was usłyszeć, czy aby nie na darmo...

— I upewniałem ich wszystkich, że życie i rany niosą za odrodzenie Polski, że Ojczyzna im tego nie zapomni.

— Podziałowi Legionów raz na zawsze zadały kłam te liczne mogiły poległych, rozsiane po piachach i bagnach Wołynia, równie w kamienistych Karpatach i w żyznej ziemi Sandomierskiej czy Lubelskiej. Wszędzie one noszą jeden napis: „Za Polskę“.

Nie wolno z tych mogił czynić sobie piedestału do osobistej czy partyjnej kariery, bo popełnia się najohydniejsze świętokradztwo.

— Z szeregów wojska musi być usunięta wszelka polityka, wszelka partyjność. Wojsko ma bronić honoru i sławy całego narodu; i wyzyskiwać je dla celów partyjnych jest zbrodnia, przeciwko powstającemu Państwu, jako całości.

— Pytacie mnie, panowie, dlaczego tak powoli sprawa wojska się posuwa? Cóż na to odpowiedzieć? Panowie, jako politycy i publicyści, więcej odmień w tej sprawie wiedzieć powinni. Ja wiem tylko jedno, że stanie w obecnej chwili na miejscu jest zgubą sprawy wojskowej i że czas już najwyższy, by ludzie w Polsce pojęli to, iż odpowiedzialności na nikogo zrzucić nie wolno, a przede wszystkim należy odpowiedzialność brać na siebie. Oczywiście, najsilniejsi w narodzie, najrozumniejsi i najprzedniejsi, ponoszą większą odpowiedzialność za to, czego się dziś nie robi.

Legjony od 6-go sierpnia 1914 roku biorą na siebie pełną odpowiedzialność. Dobra sława, honor i waleczność tego wojska, to może jedynie skarb narodowy własną siłą zdobyty, którego roztrwonienie nie wolno pod groźą najstraszniejszej odpowiedzialności—kończy nasz szanowny rozmówca.

Podrożenie srebra.

Srebro nabiera podczas obecnej wojny coraz więcej wartości i coraz więcej jest poszukiwane. Można by powiedzieć, że poniekąd wraca do znaczenia, które straciło po zaprowadzeniu waluty złotej. W tych dniach właśnie osiągnęło srebro najwyższą cenę, jaką notowano w ostatnich latach dwudziestu. Nie pozostanie to bez wpływu na pieniądź i politykę pieniężną lat najbliższych. Wzrost ceny i stan produkcji srebra w ostat-

nich 3 latach odbył się w ten sposób:

	Cena średnia w pensach na uncję:	Produkcja w milionach uncji:
1914	25 ¹ / ₂	211
1915	23 ¹ / ₂	195
1916	31 ¹ / ₂	?

Na krótko przed wypowiedzeniem wojny, w dniu 28 czerwca 1914 wynosiła cena srebra 24¹/₂ pensów. Po wielkich wahanich cen z tendencją przeważnie zwykłą doszła cena srebra w dniu 16 lutego 1917 do maximum kursu: 38 i jedna czwarta pensów.

Warto dowiedzieć się jakie są przyczyny tego pochodu ceny srebra w górę. Jest ich kilka. Zapotrzebowanie srebra jest obecnie o wiele większe, niż produkcja. Produkcja, jak widać z dat odnoszących się do r. 1915, zmalała zwłaszcza w Meksyku z powodu zamętu, panującego tam w latach ostatnich i w Australii z powodu wojny światowej, która wpływem swoim tam także dotarła. Nadwrót popytu na srebro wzrósł od chwili zniknięcia złota, ściągniętego zewsząd do banków i kas państwowych. Pieniądź papierowy zluźnił pieniądź złoty, a ilość mniejszej monety, bitej w srebrze, nadmiernie się wzmożła. Przytem skutkiem ogólnej drożyzny i wzrostu cen zapotrzebowanie większych ilości znaczków pieniężnych i pieniądzy urosło, a stąd i ilość potrzebnego i poszukiwanego srebra jest obecnie większą, niż dawniej. Nadto publiczność we wszystkich państwach wojujących nagromadziła duże zapasy srebra w przechowaniu prywatnym, gdyż wszędzie metal cieszny się większym zaufaniem, niż papier. Także wypłata żołdu wymaga wybijania wielkich ilości monety zdawkowej. Np. wojska angielskie w Mezopotamii, Egipcie i Afryce wschodniej otrzymują żołd w srebrnych rupiach, gdyż w krajach tych z dawien dawna płacić i kupować wszystko najłatwiej jest w monecie metalowej.

Nie dziwnego, że monety srebrnej wybito w Londynie w r. 1914 za 6.2 milionów funtów szterlingów, w r. 1915 za 7.8, a w 1916 jeszcze za dalszych 3.5 miliona, podczas gdy w r. 1912, t. j. w roku, najobfitszego bicia monety srebrnej przed wojną, wypuszczono jej w obieg tylko za 2.6 miliona.

Nie bez znaczenia i wpływu na kształtowanie się cen srebra są stosunki w Indiach i Chinach. Rząd indyjski potrzebuje wielkich ilości srebra do utrzymania na odpowiedniej stopie rezerwowego zapasu kruszcu, przede wszystkim dlatego, że zapas

złota w znacznej części wywieziony został do Londynu, a pieniądź papierowy nie może w Indiach zastąpić kruszcowego w takiej mierze, jak się to dzieje w Europie. Także Chiny gromadzą w skarbie, ile mogą srebra ze względu na wielce niepewne położenie polityczne.

Wszystkie te przyczyny działały kolejno z różną siłą i w różnych okresach czasu w toku wojny światowej, wywołując wielką zmienność cen srebra. Gdy wędrowka cen w górę przybrała w pierwszych 4-ach miesiącach 1916 r. rozmiary niepokojące, rządy państw zainteresowanych porozumiały się i zawarły układ wykluczający rywalizację przy kupnie — co wpłynęło na pohamowanie wzrostu cen i wiążącej się z tem spekulacji. Spekulantów bowiem, widząc niebawem korzystną koniunkturę poczynili naprzód zakupy i zamówienia. Zdecydowane stanowisko rządów zmusiło ich do oddania na sprzedaż poczynionych zapasów — a to spowodowało pożądane obniżenie względnie ustalenie się ceny srebra. Obecnie fala podwyżkowa dźwignęła się znowu w górę z powodu zmniejszonej ilości frachtów okretowych, niepewności transportów morskich i bardzo wysokich opłat ubezpieczeniowych. Przywóz srebra zmalał, cena w sposób oddawna niewidziany wzrosła.

Zdaje się, że srebro zachowa to wzmożone swoje znaczenie także i po wojnie. Wprawdzie o powrocie do bimetalizmu, przynajmniej w Europie, nikt nie myśli ale gromadzenie zapasów srebra oraz wypłaty w srebrze — a unikanie wydatku w złocie, które nadal jak najdłużej ma zostać w bezpośrednim posiadaniu państwa — to tendencja, którą już dziś zauważyć można zwłaszcza we Francji i w Rosji. Srebro ze stanowiska, które zdobyło sobie w czasie wojny światowej, nie prędko da się wyrugować.

Wystawa Legionowa.

Dziś w Warszawie została otwarta wystawa legionowa w Zachęcie. Udział w niej biorą tak wielcy artyści, jak Fałat, Malczewski, Janowski i Rembowski. Z młodszych sił zobaczymy Augustynowicza, Rzeckiego, Szczyglińskiego, Rozwadowskiego, Pruszkowskiego i Uziębłę. Komitet organizacyjny tej wystawy stanowią: dr. Jerzy hr. Mycielski, dyrektor Julian Fałat i dr. J. Sławiński Effenberger, por. Legi. Polsk.

Dyr. Julian Fałat wystawę przejął do głębi. Sam jest obecny przy rozwieszaniu obrazów, sam wszędzie wgląda, by praca wydawnicza była porywająca. Zwracamy się do dyr. Fałata zapytaniem, jak przedstawia się będzie wystawa. Odpowiada:

— Rzecz osądzi krytyka. Mam nadzieję jednak, że będzie to jedna z najbardziej interesujących wystaw wojna mówi przez dzieła naszych artystów i mówi głosem tak odrębnym, swoistym, że należeć będą one do historii chwil obecnie przeżywanych.

— Czy wolno zapytać, co mistrz wystawia?

— I owszem. Portrety Piłsudskiego, Szeptyckiego, Berbeckiego, Sikorskiego i kilka obrazów na tematy, związane z legionami. Portrety naszych wojskowych znakomitości robiłem z myślą, że kiedyś będzie je można umieścić w polskim muzeum wojny.

Podchodzi hr. Mycielski rozentuzjzmowany Rembowski witrażami i prowadzi nas do sali, gdzieżni woźni ją zawieszają. Są to olbrzymie uzmystawiające wojnę. Żołnierz polski snuje się w tych olbrzymich kompozycjach, jak rycerski rapsod. Hr. Mycielski zapytuje:

— Będzie Pan pisał o wystawie?

— Nie. Zapewne napisze p. C. P.

— Proszę, niech mu pan wskazać

jako świetną informacyjną rzecz o pracach legionowych, książkę Romana p. t. „Wystawa legionowa w Krakowie“. O Malczewskim pisałem w „Wiadomościach Polskich“, w numerze gwiazdkowym 1915 r. Symbolistka jego 2-eh pokoleń i Poloni została tam przezemnie wyłożona. Myślę, że prace te mogą być bardzo pożytecznym przewodnikiem po wystawie, którą urządzamy.

Przy urządzaniu wystawy czynnym też jest bardzo Sławiński-Effenberger, znany ze swoich występów estradowych, oraz poeta-chorąży J. Teslar wraz z bratem młodszym również żołnierzem legionu polskiego. Zwracam się jeszcze z zapytaniem do dyr. Fałata: Legjony stworzyły kilka nowych nazwisk w poezji; czy w plastyce jest tego rodzaju zjawisko do zanotowania?

Dyr. Fałat mówi:

— Chorąży IV pułku Czecho-wski jest właśnie tego rodzaju artysta. Talent jego powstał i okrzepł na wojnie. Jest to Maczka w malarstwie.

— Och, oui — odpowiedział towarzyszy—i w niezłym gatunku, tylko że taka odrobina.

— No, nas jest siedmioro, jak każdy pójdzie...

Gdy w wreszcie wszedł po kilkunastu godzinach stanął, ujrzałem cały sklep zawałony małymi buteczkami.

— Je vous prie, monsieur—zawołałem.

— Voilal

— Ale ja chciałem...

— Tylko taki mamy.

— Combien?

— Cent sous.

Położyłem pięciofrankówkę i odszedłem. Byłem przekonany, że otrzymałem penaceum, cudowne, uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby, o którym marzyły wieki średnie, lecz które dopiero nowoczesnym laboratorjum udało się, sądziłem, wykonać.

Otworzyłem pośpiesznie pudełeczko i zobaczyłem...

Zobaczyłem mały kawałeczek porowatego koksu...

Najbliższy polecą unosił mnie umierającego z głodu i niewysłowionych cierpień do słodkiej Kastylii.

L. T.

który właśnie przechodził, spadły do błota okulary, oprawne w fiszbini.

Odszedłem zawstydzony i zbity z tropu.

Nie mogłem zebrać myśli, zdawało mi się, że śnię i przeżywam nieprawdopodobne awantury, które tylko rozbijała fantazja niekrepowana krytycznym umysłem może kombinować.

Na ulicy Richer omal mnie nie przejechał automobil.

Nagle stanąłem, jak wryty.

Przed jakimś małym domem ujrzałem wielki i długi rząd kobiet z niemowlętami, blade-trupich i trzęsących się postaci, kalek bez nogi, bez rąk, krzywych, garbatych, makro i mikrocefalów, karłów i ślepców. Dalej tłoczyły się wózki, na których leżeli ciężko chorzy i nosze z szczytliwami, których dni były już policzone.

Pomiędzy nimi zaś stali piękni i wysocy panowie w pysznych myśliwskich kapeluszach. Na ramieniu każdy z nich miał przerzuconą szluzę, myśliwską dubeltówkę, typu Winchester lub Giffard. Poznać było w tych rasowych gentlemanach nieskażoną krew pradziadów, których szczytami bronił po raz który wypełnił cały świat Dumas ojciec. — Byli to potomkowie tych dumnych feudałów „sans peur ni reproche“, sans reproche tembardziej, że nikt nie śmiał im eszkelwiak zarzucić, bo „bonny soit, qui mal y pense“. Ci śniaki i o wspomnianej postawie

panowie, to z całą pewnością (myślałem) honorowa gwardja, która utrzymuje porządek wśród tłumów, ciskających się do „Hoptalu“. I tak umieją być postępcami plebejom, parwenusom ci, którzy swych hardych karków przed królami nie łatwo zginali...

— Ale coż to znaczy!—zakrzyknąłem zdziwiony.—Každy z tych eleganckich szlachciców miał w ręku... zardzewiałe i brudne naczynie z blachy.

— Tego mi już za wiele — pomyślałem—czy tu drwią ze mnie, lub czy ja straciłem rozum?

Ale rzut oka w górę wyjaśnił mi wszystko.

Nad drzwiami domu wisiała duża tablica, na której czytelnymi zgłoskami widniał napis: „Tu sprzedaje się kaszkę pszeniczną i naftę. Kaszke mogą otrzymać tylko kalecy i osoby chore — za osobistym zgłoszeniem się. Naftę wydaje się za przedłożeniem pozwolenia na polowanie.“

Wydało mi się to dziwnem. Z jednej strony połączenie tak sprzecznych elementów jak nafta i grysik, a drugiej zaś uzależnienie sprzedaży owego artykułu od pewnych stanów fizjologicznych, a tamtego od dyspozycji psychicznej, do okrucieństwa, niewygodnej pieczęcią państwa.

Niewątpliwie jednak — pomyślałem — republika ma wyższe cele,

które ukrywa enigmatycznością nakazów. Albowiem w krytykowaniu zarządzeń władzy należy być bardzo ostrożnym. Umysł ludzki jest ograniczony i często głupi. Władza zaś, czerpie swą mądrość ze źródła wyższego i nadnaturalnego, od którego pochodzi. Jest ona oświecana jasnym światłem wszechwiedzy, które niedopuszcza błędów i pomyłek, właściwych ułomnej ludzkiej naturze.

Nie wiadomo, czy wskutek powyższych rozważań, czy wskutek doznanych wrażeń doś, że nagle uczułem silny i gwałtowny ból zęba. Zdawało się, że elektryczny świder przebiega mi ustawicznie przez mózg do dziąseł...

Domu nie miałem. Hotelu jeszcze sobie nie znalazłem...

Nagle zobaczyłem na rogu aptekę. Stał przed nią doś duży tłum ludzi, nie taki wielki jednak, jak przed składem chleba. Jakas mała Fonchon przechodziła właśnie, podskakując.

— Powiedz mi petite, czy to jest istotnie apteka?

— Widzi pan przecież ojca medycyny...

I szybko pobiegła.

Stanąłem na końcu ogonka, nekany elektrycznym świderkiem w mózgu...

— Z tem można jeszcze jakos wytrzymać—mówiła gruba pani przedemną.



Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 30-go marca.

Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od Dyneburga w ogniu naszym rozchwiał się atak wielu kompanji rosyjskich.

Na

Frontie wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

i w

Grupie wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

nie wydarzyło się nic ważnego.

Front macedoński

Oddziały wywiadowcze w jednym z natarć na rowy francuskie, pomiędzy jeziorami Ochrydą i Prespa zdobyły szereg karabinów szybkostrzelnych i obfite zapasy amunicji.

Zachodnia widownia wojny.

Na froncie Artois toczyła się energiczna walka artyleryjska.

Na wschód od Neuville — St. Vaast pułki kanadyjskie podczas nocy czterokrotnie atakowały stanowiska nasze; za każdym razem odpierano je z obfitymi stratami; w rękach naszych pozostało kilku jeńców.

Po obu stronach Peronne — Vins ubezpieczenia nasze po utarczkach ze znacznymi siłami angielskimi ustąpiły na linję Ruyalcourt—Sorel.

Na północny-wschód od Soissons bataljony francuskie usiłowały daremnie zyskać teren pod Neuville i Mergival, posterunki nasze odparły je ze stratami.

Nad kanałem Aisne — Marna przedsięwzięcia pomiędzy Sapigneul i La Neuville wskazywały na przygotowywany się atak, który został powstrzymany przez baterje nasze.

W Szampanji również ostrzelowano skutecznie szycujące się do ataku oddziały.

W lesie Paroy (front w Lotaryngji) nasze oddziały atakujące uprowadziły 13 jeńców nieprzyjacielskich.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrijski.

WIEDEN, (Urzędowo). 30 marca:

Wschódnia widownia wojny.

o oraz
Południowo-wschodnia widownia wojny.

nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoska widownia wojny.

W odcinku Karstu była bardzo ożywiona działalność bojowa na terenie naszych ostatnich przedsięwzięć. Rovereto i Arco znajdowały się wczoraj w ogniu naszech średnich i ciężkich dział. W Arco ugodzono w szpital cywilny.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Przeciwko eks-carowi.

SZTOKHOLM, 30.3. — Prasa rosyjska nadmienila, iż 23-go marca w Carskim Siole odbyła się wielka demonstracja, dziewięćdziesięcioletni tłum usiłował wtargnąć do pałacu, ażeby

Dnia 30 b. m., o godz. 7 wieczór po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu nasza ukochana matka, siostra, szwagierka, siostrzenica, stryjenka, wujenka i kuzynka

ś. t. p.

Olga z Herrmanów

Wahlmanowa

przeżywszy lat 54.

Eksportacja odbędzie się we wtorek dnia 3 kwietnia o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Piątkowskiej nr. 20 w Zgierzu na cmentarz ewangelicki, na którą zapraszają pozostałe w głębokim smutku

STROSKANE DZIECI.

dokonać samosądu nad carem; z trudem zdołano zapobiedz temu, dzięki interwencji Kiereńskiego, który uspokoił wzburzone tłumy.

Wielcy książęta przysięgają.

SZTOKHOLM, 30.3. Z Petersburga donoszą: Prezes ministrów Lwow otrzymał m. in. telegram następujący: Złożyłem przysięgę na wierność; obowiązki moje wypełniam bezwzględnie, jak mi to nakazuje moje sumienie i moja przysięga.

Nikołaj Mikołajewicz.

Podobnej treści telegramy nadeszły też od innych wielkich książąt.

Ruskij o sytuacji wojskowej.

SZTOKHOLM, 30.3. — Generał Ruskij zamieścił w dzienniku „Ruskaia Wolja” artykuł o położeniu wojskowym Rosji. W artykule tym zaznacza on, że nieprawdą jest twierdzenie, z różnych źródeł pochodzące, jakoby Niemcom brak było środków żywnościowych i żołnierzy. Wszyscy jeńcy niemieccy są dobrze odżywieni, odpowiednio ubrani i świetnie wyszkoleni. Jeśli nawet przypuścić, że materjał w ludziach zmniejszył się nieco, to najmniejszej nie ulega wątpliwości, że za to zwiększyły się znacznie siły mechaniczne, jakimi Niemcy rozporządzają. Decyzja o losach ostatecznych wojny zapadnie na froncie zachodnim. Duch żołnierza rosyjskiego jest dobry, chociaż zrewolucjonizowany.

Aresztowani generałowie.

KOPENHAGA, 29.3. — Według doniesienia z Haparandy, z dn. 24 b. m. w Petersburgu aresztowany został generał Schiemann, który w 1915 r. odznaczył się nadzwyczajną aktywnością przy tłumieniu ruchu wolnościowego w Finlandji.

Tegoż dnia aresztowano komendanta garnizonu w Chersoniu, gen. Siegel'a.

Skasowanie pociągów dworskich.

SZTOKHOLM, 30.III. Z Petersburga donoszą: Rząd polecił całkowicie wycofać pociągi cesarskie. Tylko trzy będą utrzymane dla przewozu gości zagranicznych i wybitniejszych osobistości ze świata dyplomatycznego.

Reorganizacja sztabu generalnego.

PETERSBURG, 30.3. Przez Sztokholm. Depesza Agencji Petersburskiej. Minister wojny zarządził zniesienie sądów wojennych. Były mini-

ster wojny, gen. Poliwanow, wyjechał do głównej kwatery dla zreorganizowania jej na nowych podstawach, ułożenia stosunku między sztabem generalnym a rządem — prowizorycznym i dla ustalenia kompetencji. Wszystkich generałów, którzy przekroczyli granicę wieku, usunięto ze stanowisk naczelnych dowódców.

Dowództwo armji.

SZTOKHOLM, 30.3. — Z Petersburga donoszą: Dowódcą zachodniej grupy armji rosyjskiej mianowany został nie gen. Leczyckij, jak to poprzednio donoszono, lecz gen. Hurko. Gen. Leczyckij pozostaje dowódcą korpusu.

Partja republikańska wśród kleru.

GENEWA, 30.3. — Agencja Radio dowiaduje się z Petersburga, że wśród kleru petersburskiego utworzyła się partja republikańska.

Zniesienie cenzury zagranicznej.

PETERSBURG, 30.3. — Przez Sztokholm: Agencja Petersburska ponosi, że minister spraw wewnętrznych zarządził natychmiastowe zniesienie cenzury wszystkich dzienników, wychodzących zagranicą w językach cudzoziemskich.

Manifestacje petersburskie.

PETERSBURG, 30.3. — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, iż przedwczoraj pułk siemionowski kroczył z muzyką i ze sztandarami, podążając ulicami w kierunku Dumy.

Ludzie obnosili chorągwie z napisami: „Żołnierze do rowów strzeleckich, robotnicy do warsztatów! Wojna do ostatniego tchnienia!” — Wśród entuzjastycznych okrzyków Czheidze i Rodzianko wygłaszali przemówienia, ten ostatni wzywał żołnierzy, by walczyli przeciwko najokrutniejszemu wrogowi, przeciwko niemcom, i uczynili wszystko, co jest w ich mocy, ażeby niebawem można było zwołać konstytuante. Dobra, o ile konstytuanta tak zadecyduje, zostaną bez oporu rozdane między naród.

Rozentuzjasmowani żołnierze obnosili Rodziankę na rękach po sali. — Podobne sceny rozgrywały się, gdy przybył trzeci pułk strzelców.

Tego samego dnia przybyła również do Petersburga delegacja floty czarnomorskiej, załóg i robotników z Sewastopola, oraz pułków czarnomorskich, których przewodniczący za-

komunikował, iż wszystkich ich ozywają dwa następujące hasła: po pierwsze: wojna do ostateczności, aż do zwycięskiego końca za wielką wojną Rosję. Po drugie: Flota czarnomorska oddaje wszystkie swe siły do dyspozycji rządu prowizorycznego, ażeby zwołana została konstytuanta.

Rodzianko oświadczył w odpowiedzi, iż wojnę tę prowadzić należy, aż do zupełnego zwycięstwa, gdyż w przeciwnym razie niemcy narzucą rosjanom to, co zrzucić zdołano w ostatnich dniach.

Polscy skazańcy.

SZTOKHOLM, 30.3. — Z Petersburga donoszą: W Moskwie wypuszczono 150 polskich przestępców politycznych, m. in. dwóch, którzy uczestniczyli w zamachu na gen-gubernatora Skałona.

Sąd rozjemczy.

AMSTERDAM, 30.3. W Londynie otrzymano wiadomości, że wydział robotników i żelnierzy w Petersburgu utworzył biuro, złożone z 6 członków, które zajmuje się rozważaniem wszelkich kwestji, przedstawionych komitetowi wykonawczemu. Biuro m. inn. postanowiło, że we wszystkich rosyjskich środowiskach przemysłowych mają być utworzone sądy rozjemcze do rozstrzygania przedewszystkiem sporów między robotnikami a pracodawcami. Instancją apelacyjną dla tych sądów będzie centralny sąd rozjemczy w Petersburgu.

Równouprawienie kobiet.

AMSTERDAM, 30.3. Biuro Reutersa dowiaduje się z Petersburga, iż rząd postanowił udostępnić kobietom wszystkie urzędy, nie wyłączając stanowisk ministerjalnych.

Uwolnienie Golicyna i Goremynkina.

AMSTERDAM, 30.3. — Biuro Reutersa donosi z Petersburga, że wypuszczono na wolność księcia Golicyna i b. prezesa ministrów Goremynkina.

42,000 zbrodniarzy na wolności.

SZTOKHOLM, 30.3. — Z Petersburga donoszą: Jak wiadomo, w pierwszych dniach rewolucji tysiące przestępców kryminalnych, przebywających w aresztach i więzieniach, wykorzystano uwolnienie przestępców politycznych i w wyniku z tego powodu zamieszaniu umknęło z więzień. W kilku wypadkach doszło do gwałtów; tu i owdzie nawet pozabijano lub poraniono dozorców.

Rosyjskie ministerjum sprawie dliwości otrzymało niedokładne jeszcze dane, z których wynika, że w czasie rewolucji uciekło około 42,000 przestępców kryminalnych, w tym przeszło 2,000 skazanych na ciężkie roboty, a przebywających w Moskwie, 1,600 z więzienia charkowskiego, a 1,300 z więzień petersburskich. Ponieważ policji w całej prawie Rosji europejskiej właściwie już niema, a zastępuje ją najzupełniej nieprawna milicja, to wyłowienie zbiegów więziennych jest prawie wręcz niemożliwe.

Za przykładem Rosji.

LONDYN, 30.3. W tujejszych kołach politycznych obiegają niepokojące pogłoski o oddziaływaniu wy-

MARJA CARMİ

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności

CASINO

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności

Wielki, szczyt obraz ostatniego czasu
Prawdziwe arcydzieło

GRZESZNIK

ze słynną i piękną

MARJA CARMİ w głównej roli. Dramat obyczajowy w 6 aktach.

Festiwal o godzinie 3 po południu.

MARJA CARMİ

padków rosyjskich na nastrój szerokiej warstw ludności w Grecji i we Włoszech.

Demonstracje antyangielskie w Petersburgu.

BERNO, 27.3. Wedle nadesłanych tu spóźnionych wiadomości, przy wybuchu rewolucji w Petersburgu, przyszło do demonstracji przeciw Anglii i przeciw jej ambasadorowi Buchanowskiemu, który musiał opuścić Petersburg i schronić się w posiadłości ziemskiej w pobliżu Petersburga.

Wiadomości o tych demonstracjach koalicja nie pozwala ogłaszać.

Demonstracje w Medjolanie.

WIEN, 30.3. W Budapeszcie otrzymano wiadomości, że w Medjolanie w dniach 24-ym i 25-ym marca doszło do ogromnych demonstracji ulicznych. Ludność hałaśliwie domagała się przerwania wojny. Władze zarządziły aresztowania bardzo wielu osób. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku członków Rady miejskiej.

St. Zjednoczone a koalicja.

NOWY JORK, 30.3. — Doniesienie Biura Wolffa: Prezydent Wilson jest obecnie skłonny zużyć środki Stanów Zjednoczonych w całej rozciągłości na korzyść koalicji, jednakże wysłanie wojsk do Europy nie jest jeszcze stanowczo uplanowane.

z Francji, jak donoszą pisma paryskie uzależniony jest z powodu stosunków hiszpańskich od artykułu codziennej potrzeby, a mianowicie smarów—które są strasznie ograniczone.

Flota handlowa na prawach wojennych.

LUGANO, 31.3. WAT. Dekretem królewskim postanowione zostało wprowadzenie komendy wojskowej na okrętach handlowych. Wszelkie kontrakty werbunkowe zostały przedłużone do końca wojny. Żaden marynarz nie może opuścić swego okrętu, chyba w wypadku choroby lub niezdolności do służby.

Wyrok w sprawie hr. Mielżyńskiego.

POZNAŃ, 30.3. WAT. Ag. Wolffa donosi, iż w procesie, wytoczonym przeciwko hr. Ignacemu Mielżyńskiemu po sześciogodzinnych obradach tutejsza izba karna uznała za słuszne zarzoki: oskarżony o nieprzestrzeganie przepisów o maksymalnych cenach na jęczmień, jak również o nie stosowanie się do przepisów, dotyczących zbiorów z r. 1916 oraz prawa o nadmiernym podnoszeniu cen—hr. Mielżyński skazany został na 6 miesięcy więzienia—z odliczeniem 3 miesięcy i 3 tygodni, odsiadanych na śledztwie. Prócz tego sąd skazał go na zapłacenie 426 420 mk. kary pieniężnej.

Nowe ministerjum Szwecji.

SZTOKHOLM, 31.3. (WAT). Skład nowego ministerjum stanowią: Svartz — prezes: sprawy zewnętrzne—admiral Lindmann; marynarka — członek pierwszej izby, kapitan fregaty Hans Erichson; sprawy wewnętrzne — von Sydow; finanse—b. radca obrachunkowy, Karlsson; oświata — Hammarstrom, rolnictwo—viceprezes komisji zaprowiantowania, Dahlberg.

Ministrowie bez teki: szef ekspedycji Erichson i radca rządowy Falk. Wczoraj o godz. 7 wiecz. ministrowie złożyli królowi przysięgę.

Wychowanie a wojsko.

„Hartuj duszę przez mięsień“

Montaigne.

W znakomitym swem dziele: „L'esprit nouveau“ E. Quinet wypowiedział znamienne zdanie, że w każdej wojnie należy odróżnić dwie odrębne strony, a mianowicie: jedną stronę ludzką, drugą—boską. Na stronę ludzką składa się całość mechanizmu materialnego, boską zaś stronę stanowi duch, który podnieca i ożywia żołnierzy, oraz sprawa, za którą walczą, cierpią i giną. Nawet najniebezpieczniejsza istota, gdy się otrząśnie z lenistwa i bezwładu, aby powetować poniesione straty, nawet najmarniejsza jednostka, która strzępiąc z siebie kurz słabości i pył rezygnacji, a budzi siłę i męstwo—jest imponująca.

Tembardziej imponować nam musi naród, który przybity i znękany długotrwałą niewolą, neutralizuje jad, wszczepiony mu ręką wroga, naród krzepiący się, który, opatrzywszy niezagrożone jeszcze rany przeszłości, szybko zapełnia szczyby w swych kadrach, udoskonala szkoły, rozwija handel i przemysł, wzmacnia jedynych okrońców swoich—armję.

Armja w dzisiejszych czasach to jedyny prawie symbol pozytywnej siły narodu, żywotności i tętny jego. Armja jest jednocześnie wzorową szkołą życia, najlepszą i najpewniejszą wychowawczynią, jest tym azyłem, skąd wychodzi młodzież zdrowa dzielna i energiczna. Wiedzieli dobrze o tem już w starożytności, że rzemiosło wojskowe jest nader zbawienne, bo, prócz niezliczonych prawie braków, jakie posiada, przynosi młodzieży wiele dobrego i pożytecznego.

W wojsku młodzieńcze uczy się cnót żołnierskich, zalet spartańskich, które dotąd są wszędzie wysoko ceniłone i poważane. W pierwszym rzędzie w szeregach żołnierskich uczy się człowiek kardynalnych podstaw służby, a więc karności i posłuszeństwa. Wybitny brak tych zalet w naszym społeczeństwie jest aż nader rażący, to też ich nabycie może mieć wielce dodatni wpływ na ukształtowanie się charakteru polskiego obywatela.

Praca w wojsku, szczególnie podczas wojny, jest często związana z trudem, wysiłkiem, cierpieniem i niedostatkiem. Wszystko to haituje młodzieńca, prowokuje utajoną jego siłę fizyczną i psychiczną, kształtuje charakter odpowiedzialnego i dobrego obywatela kraju. W ogniu trosk codziennych żołnierskich i intensywnej pracy hartuje się żelazo młodzieńca w stal dojrzałego mężczyzny, który godnie reprezentować może swą ojczyznę. Hart woli i głębię fizyczną to dominujące cechy dobrego żołnierza, cechy, które i w służbie obywatelskiej przydad się każdemu moga. W szkole wojskowej uczą się cierpieć i walczyć, uczą się być czynnym i energicznym, pokonywać wszelkie namiętności, słabości i wady. Zniecierliwych i leniwych, bezwolnych i apatycznych wojsko uzdrawia, ratuje od zguby i ruiny.

Niezdolni do życia towarzyskiego i społecznego uczą się w wojsku solidarności, koleżeństwa

przy aźni, uczą się cenić wartość ogniska domowego i jego rozkoszy, wartość i urodę życia.

Silna wiara w dobro sprawy, w której obrońca walczy, w której walczy, pódkrępa go wzmacnia, dają mu wzmacnia jasność i pogodę ducha. Dobry żołnierz jest zawsze optymistą, sieje dokoła radość i zadowolenie, wesołość i szczęście. W chłodzie głodzie, znoju i wysiłku leży cała filozofja odrodzenia żołnierskiego.

Przyjrzyjcie się dobrze i dokładnie twarzy prawdziwego żołnierza! W jego jasnych i promiennych oczach, w jego opalonej twarzy w szarych i prostych słowach stwierdzenie nowy typ człowieka: a typ człowieka odrodzonego.

Słusznie mówi Wagner w „Szkoła życia“: — „Przez z militaryzmem ale żołnierz niech żyje! Prawdziwy żołnierz, to najpiękniejsza postać jaka ludzkość wydała. Ktokolwiek coś kocha powinien być z własnej woli, albo i pomimo woli, choć trochę żołnierzem. Trzeba nam bowiem ludzi, by mieli serce w piersi, lecz żelazo w dłoni.“

Dr. W. Medyński.

Ze świata.

(Ostatnia jazda dyrektora cyrku. Niedawno ulicami Paryża przeciągał oryginalny pochód — ścigający tłumy ciekawych nawet z dość odległych dzielnic miasta. Był to — jak się okazało — pogrzyb dyrektora paryskiego cyrku Fernandez, który w ostatniej swej woli zastrzegł sobie, aby w oddaniu mu ostatniej posługi przyjął udział cały personel cyrku, słowem nie więc do życia zmarłego za trumna nie szewrowali w ordyнку, przybrani w galowe szaty artysty, śliczne, karły, obrzydliwi, kłowni, po których, z poważnie zwieszonymi głowami kroczyły słonie, małpy, psy i wiele innych przedstawicieli zwierzęcego świata artystycznego — oplakując zgasłego pracodawcę.

Lepszej chyba reklamy spadkobierca przed siebiorstwa nie mógł pragnąć

OBWIESZCZENIE.

Przypominam niniejszem, że na zasadzie i jeszcze w mocy będących przepisów rosyjskich handel i ruch przemysłowy w pierwszym dniu Wielkiej Nocy jest wbroniony.

Biuro Cesarstwo-Niemieckiego Prezydium Policji będą w Wielki Piątek i w pierwszą świętą ckiem, a w drugie święto Wielkiej Nocy po południu zamknięte.

Łódź, dnia 26 marca 1917 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji w zast.

v. Bernowitz.

— **Notatka prasowa.** Właściciel sklepu Jan Sikorski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zawadzkiej № 19, został na 150 marek grzywny w razie niemożności płacenia na 30 dni aresztu ukarany, ponieważ za 4-o funtowy chleb 80 kop. żąda i przeto cenę maksymalną przekroczył. Prócz tego sprzedawał chleb nie mając zezwolenia poli cynego.

Telegramy własne.

(Z ostatniej chwili).

Militaryzacja środków komunikacyjnych

GENEWA, 31.III. WAT. — „Lok. Anz.“ dowiaduje się, iż według doniesień madryckich—prezes ministrów hiszpańskich, Romanones bardzo niechętnie odniósł się do projektu zmilitaryzowania personelu komunikacji. Liczy on na wpływy przedstawicieli ludowych wszelkich odcieni. Dowóz

Kto ryzykuje ten wygrywa

Wielka Hamburgska Loteria Państwowa.

Kolosalne szanse przedstawia Hamburgska Loteria Państwowa której ciągnięcie wkrótce nastąpi.

MILJON MAREK

jest ew. największą główną wygraną, również następujące:

Mk. 900.000, 890.000, 880.000, 870.000, 860.000, 850.000 i t. d. specjal. Mk. 500.000, 300.000, 200.000, 100.000 i t. d.

Największe wygrane w 1 do 7 kl. są ew. Mk. 50.000, 60.000, 70.000 80.000, 90.000, 100.000.

Losy pierwszej klasy wysyłam po cenie urzędowej.

Mk. 250	Mk. 5 —	Mk 10 —
114 losu	112 losu	za 111 losu

Tabelki oraz wygrane wysyłam natychmiast po każdym ciągnięciu. Plany oficjalne załączone są bezpłatnie

Poleca się zamawianie kilku losów, gdyż szanse wygrania, wów czas są daleko znaczniejsze. Kilentom moim już siedmiokrotnie wypłaciłem wielkie premje, ostatnio 2 razy w ciągu jednego roku również wygrałem 500.000. Ponieważ losy są bardzo poszukiwane i szybko rozchwytywane, poleca się jaknajwcześniejsze zamawianie, najpóźniej do 20 kwietnia

Jos. Damman, Hamburg,
Königstr. 15-19.

Firma założona w 1851 r. najstarsza i największa kolektka główna.

Należność najlepiej przek. poczt. (ust. koszt. 15 fen), sub-kolektorsy, którzy by się podjęli sprzedaż losów na dogodnych warunkach: za pewną prowizją — mogą się natychmiast zgłosić.

MIA MAY

w ODEONIE.

Do jednej z Instytucji w Łodzi

poszukuje się --- gospodyni;

wykwalifikowanej

pensja 60 marek miesięcznie, mieszkanie i opał. Zgłosić się mogą tylko gospodynie zawodowe, które już praktykowały w instytucjach społecznych. Bliższa wiadomość: u pani Zilke, ul. Juliusza 36 w godzinach przedpołudniowych.

Zakład Kąpielowo-Zdrojowy

Cechocinek.

Kąpiele solankowe, błotne, kwaso-węglowe, elektryczne i inhalatorjum. Świetne skutki lecznicze. Najtańsze utrzymanie.

Sezon wstępny od 1 Maja do 1 czerwca.
Sezon główny od 1 czerwca do 1 października.

CESARSKI ZARZĄD KĄPIELOWY.

Króliki rasowe bardzo tanio

DO SPRZEDANIA,

jak również i urządzenie dla hodowli królików podług najnowszego systemu. **Wiadomość: Łódź, Konstantynowska Nr. 51 m. 12 lewa** **oficyna II-gie piętro.**

Wielka wyprzedaż

Obuwia wysortowanego!!!

Ceny przystępne.

J. Nowakowski i S-ka

Łódź, Piotrkowska 9.

Nasiona

rolne, pastewne, drzew, tytoni, warzywne, kwiatów, miododajne, dla ptaków i narzędzia :: :: (ogrodnicze) :: :: Tylko w składach **L. Jasińskiego** Łódź, Andrzeja nr. 10 i w Łęczycy. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na sezon letni

Wielki wybór materiałów i resztek z fabryk różnych. Jedwabi na kostjumy, białej i kolorowej staminy oraz **HAFTEW KALISKICH** i **SZWAJCARSKICH**, po cenach dostępnych nabyć można ul. **ANDRZEJA** № 44, parter, prawa strona

SUKNIE

najnowszej mody klaszowe, z mełazą od rub. 2.70. z bostonu od rub. 4.— z szwiotu od rub 5.— dostać można **Pańska 39.** (Zielony Rynek).

OGŁOSZENIA DROBNE.

MEBLI olbrzymi wybór nowych, okazjnych stołów, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy otomany, łóżka metalowe, krzesła giete. Wobec nas stoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli **Władysława Romiszowskiego**, Piotrkowska № 116 i piętro front 10

Persej gotowe wyprzejae bardzo tanie „M-me Edvige“, ul. Piotrkowska 117.

Helena Janaszkiwicz zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Jan Bartkowski zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi

Kupię niedrogi kredens dębowy używany ciemny. Oferty pod B. K. w Adm. pisma.

MEBLI stołowe, sypialnia dębowa kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Orła 23, stolarnia.

Muszę sprzedać Akwarjum z rybami, kasetkę do pieniędzy i różne domowe drobiazgi, oraz dzwonkowie i elektryczne czeszeł; ul. Widzewska № 111-33.

Maria Domańska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Pierwszorzędny krawiec damski **B. Rudzki**, Piotrkowska № 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10. Pałta od Mk 8, Suknia od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. Obstalunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin.

Potrzebna chemiczarka. Widzewska № 49. **Pracownia Matylda.**

Potrzebna zdolna sklepowa do pralni Zawadzka № 16 —a.

Resztki, piękne czyste wełniane materiały na męskie ubrania tania. Spodnie z „Amerykańskiej Skóry“ która można nosić 5 lat **Piotrkowska 145 m. 34.**

Stanisław Sarwas zgubił zaświadczenie że pracuje w plekarni Magistrackiej przy ul. Rzgowskiej № 23. Znalasca kechce odnieść na ul. Aleksandrowska 28 do właściciela.

174 Piotrkowska. Sortownia niecuje, reparuje, odawieża, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męską. Roboty wykonywa tanio, szybko i starannie

Zapisał dowód № 180316—18244

Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 81.